

O BANALNOŚCI ZŁA

- Wydaje mi się, że o ważnych postaciach powinniśmy rozmawiać, zamiast ustalać nasz stosunek do nich podczas ulicznych demonstracji - mówi Maciej Nowak, dyrektor artystyczny Teatru Polskiego.

W piątek zobaczymy tu spektakl inspirowany twórczością Romana Dmowskiego.

MARTA KAŻMIERSKA

- Długo się zastanawiałem, czy jest sens, żebym opowiadał o tej postaci, bo jej poglądy są mi bardzo dalekie - wyznaje Grzegorz Laszuk, reżyser spektaklu „Myśli nowoczesnego Polaka”.

Współtwórca Komuny//Warszawa, jednego z najważniejszych teatrów alternatywnych, wziął na warsztat książkę głównego ideologa polskiego nacjonalizmu. Efekt tego spotkania zapowiada się bardzo ciekawie. I to nie tylko formalnie.

Dyrektor Maciej Nowak chce, żeby spektakl stał się początkiem dyskusji o wartościach i wspólnocie, rozumianej dziś bardzo skrajnie. Nie przez przypadek premiera odbędzie się 11 listopada - w dniu Święta Niepodległości, zawłaszczanego od pewnego czasu przez środowiska nacjonalistyczne.

- Do tej pory interesowały mnie postacie, w których odnajdywałem potrzebę poszukiwania dobra w drugim człowieku. Tymczasem Roman Dmowski to dla mnie wcielone zło - wyznaje Laszuk. - Ale właśnie to oka-



Zdjęcie z próby w Malarni Teatru Polskiego

zało się w tej postaci fascynujące. Bo przecież to właśnie Dmowski i jego sposób myślenia kształtuje dziś część polskiej opinii publicznej. Ja widzę w nim głupca, który wszystko podporządkował wizji skrajnego nacjonalizmu, zamkniętego społeczeństwa i tropienia jakichś spisków, które miałyby tej idei zagrażać - mówi reżyser.

Dmowskiemu twórca spektaklu wytyka m.in. hipokryzję. - Są pisane

świadczenia, z których jasno wynika, że był stałym gościem burdeli, choć oficjalnie głosił, że najważniejsza jest rodzina, a kobieta powinna być cnotliwa - przypomina Laszuk. - Przypisywana Dmowskiemu historyczna rola - polskiego działacza niepodległościowego - też jest co najmniej dwuznaczna. Wielu znaczących zagranicznych polityków nie chciało rozmawiać z tak jawnym antysemitą - mówi reżyser.

Podkreśla też, że wizja mitycznej, wyobrażonej polskości, której uległ Dmowski, pochodzi z XIX w. i zupełnie nie przystaje do tego, jak wygląda dzisiejszy świat.

- Ten spektakl zbudowaliśmy jako mroczny musical - bo postać jest mroczna - zapowiada Laszuk. Usłyszymy kilkanaście piosenek w różnych stylistykach. W jednej ze scen znajdzie się wysadzanie pomnika Romana Dmowskiego.

Dopelnieniem całości będzie postać filozofki i myślicielski politycznej Hannah Arendt. - Roman Dmowski, jako postać siejąca nienawiść, idealnie pasuje do portretu banalności zła, którą Arendt opisała w swojej słynnej książce „Eichmann w Jerozolimie” - uważa Laszuk.

Głos filozofki ma być rodzajem scenicznego komentarza. - Ma przypominać o tym, że wobec zła jesteśmy trochę bezbronni. Ludzkość się nie uczy i wciąż wracamy do ciemności, nawet wtedy, gdy dobrze znamy historię - twierdzi reżyser. - Ten pesymizm przetrwa przez ostatnie pisma Arendt. I trudno go nie podzielać, patrząc na to, co dzieje się dziś na świecie. ●